

AGNIESZKA BAJOR¹

DYDAKTYCZNE ASPEKTY OPOWIADAŃ NA ŁAMACH KATOLICKIEJ *NIEDZIELI DLA DZIECI* (1931-1937)

Wprowadzenie

W dwudziestoleciu międzywojennym, dzięki analizom psychologiczno-pedagogicznym, zaczęto właściwie oceniać potrzeby intelektualne i estetyczne dzieci². Rozwijano pedagogikę moralno-religijną, związaną z poglądami m.in. Friedricha Wilhelma Förstera i Jacquesa Maritaina³. Tylko wychowanie moralne i religijne, oparte na chrześcijańskich zasadach – zdaniem katolickich pedagogów – mogło właściwie kształtować charakter i wolę młodego człowieka. Także biskupi dbali o wychowanie młodego pokolenia, np. na III Zjeździe Katolickim w 1924 roku podkreślono, że podstawowym filarem nauki w szkole jest religia⁴. Papież Pius XI w encyklice „*Divini illius Magistra*” z 31 grudnia 1929 roku, a także w innych dokumentach i wystąpieniach, podkreślał, że Kościół katolicki musi katechizować

¹ Uniwersytet Śląski w Katowicach. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej.

² Białek, J. Z. (1987). *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-1939. Zarys monograficzny. Materiały*. Wyd. 2. Warszawa, s. 191.

³ Hadaczek, B. (1973). *Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej : (związki literatury dla dzieci i młodzieży z pedagogiką)*. Warszawa; Poznań, s. 85-88; Olejniczak, M. (2001). Religijność a wychowanie. Pedagogiczna dyskusja na łamach wybranych czasopism polskich w XX-leciu międzywojennym. [W:] Socha, I. red. (2001). *Studia Bibliologiczne*. T. 13: *Biblioteki – prasa – silesiana*. Katowice, s. 73-82.

⁴ Dziwoki, J. (2002). *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922-1939*. Kielce, s. 72.

dzieci i młodzież, a jako oczywisty wzór do naśladowania proponował osobę Jezusa Chrystusa⁵.

„Amboną” katolickich pedagogów były, poza książką religijną, czasopisma dla dzieci i młodzieży⁶, które kształtowały postawy moralne i religijne czytelników. Powstał wówczas odmienny sposób przekazywania treści literackich i dydaktycznych⁷. W okresie międzywojennym periodyki o charakterze edukacyjno-wychowawczym⁸ pełniły funkcje religijne i patriotyczne, nawiązując tym samym do tradycji rozwoju dziecięcej i młodzieżowej prasy w XIX wieku⁹. Do wielu popularnych tygodników diecezjalnych dołączano dodatki

⁵ Jędrzejak, K. (2000). Recepcja wychowania chrześcijańskiego w Polsce w rozumieniu Piusa XI. [W:] Walewander, E. red. (2000). *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918-1939*. Lublin, s. 451.

⁶ Według Karola Miarki najskuteczniejszym środkiem upowszechniania wiedzy były właśnie czasopisma. Kossakowska-Jarosz, K. (1999). *Śląsk znany, Śląsk nie znany. O kulturze literackiej na Górnym Śląsku przed pierwszym progiem umasowienia*. Opole, s. 47. Czasopisma dziecięce i młodzieżowe na Górnym Śląsku propagowały ideę „szkoły domowej”. Prasa ta angażowała się w organizację konkursów dla młodych czytelników i popularyzowała czytelnictwo wartościowych polskich książek. Por. Socha, I. (2001). „Przykładne, użyteczne i zabawne”. *O polskich książkach dla młodego odbiorcy na Śląsku w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Katowice, s. 17.

⁷ Białek, J.Z. (1987). *Literatura dla dzieci...*, s. 188.

⁸ Kunowska-Porębna, M. (1983). Dziecięce czasopisma religijne. [W:] Łukaszyk, R.; Bienkowski, L.; Gryglewicz, L. red. (1983). *Encyklopedia katolicka*. T. 4: *Docent-Ezzo*. Lublin, szp. 484. Ciekawe omówienie historii i celów dziecięcych czasopism przedstawiła Izabela Kaniowska-Lewańska w: *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju. Wybór materiałów*. Wyd. 2 zm. i poszerz. Warszawa 1973.

⁹ Socha, I. (1990). *Czasopisma dla młodzieży – literatura piękna – wychowanie literackie (1918-1939)*. Katowice, s. 21. Pierwsze czasopisma dla dzieci i młodzieży powstały w Europie w latach siedemdziesiątych XVIII wieku, a do Polski trafiły one około pół wieku później. W początkach XIX wieku w Polsce prasa dla najmłodszych była przeznaczona dla dzieci ziemiańskich. Por. Truchim, S. (1959). *Ewaryst Estkowski. Zarys monografii*. Warszawa, s. 178. Wydawano wtedy np. kalendarze – noworoczniki, almanachy, periodycznie ukazujące się antologie, łączące teksty łatwiejsze z trudniejszymi. Por. Dunin, J. (1991). *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław, s. 60. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku były to jeszcze krótkotrwałe zamierzenia. Wciąż jednak rozszerzał się zasięg terytorialny czasopism (najwięcej powstało ich w Królestwie Polskim). Por. Kuliczowska, K. (1983). *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1918. Zarys monograficzny. Materiały*. Wyd. 2. Warszawa, s. 21-23.

dla dzieci młodszych¹⁰. Niektóre z nich miały postać niesamoistnych działów, np. „Jagusia wśród Dzieci” („Życie Katolickie” 1931). Wkładki drukowano także w czasopismach parafialnych, np. „Tygodniczek dla Dzieci Parafii Jeżyckiej. Dodatek do «Tygodnika Kościelnego Parafii Serca Jezusa i św. Floriana»” (1937-1939).

Przykładem prasy promującej religijne wychowanie¹¹ młodych ludzi była także „Niedziela dla Dzieci”¹². W latach 1926-1939

¹⁰ Dodatki do czasopism wydawanych na Górnym Śląsku były drukowane już w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku, choć najwięcej ich powstało na początku następnego wieku. Por. Socha, I. (1992). Czasopisma dla dzieci i młodzieży na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku. Zarys problematyki. [W:] Pawłowiczowa, M. red. (1992). *Książka polska na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku. Zarys problematyki*. Katowice, s. 129. Także w Wielkopolsce i na Pomorzu znano podobny sposób publikacji dodatków. Najstarszym z nich był „Opiekun Dziełek. Bezpłatny dodatek do «Przewodnika Katolickiego»” (od 1897 roku). W zaborze austriackim najwcześniej zaczął się ukazywać „Anioł Stróż. Przyjaciel i nauczyciel dzieci. Dodatek do «Niewiasty Polskiej»” (1900-1902); w zaborze rosyjskim był to niesamoistny dział „Żarnka” w „Posiewie” (od 1909 roku). W Rosji wychodziła „Gazetka dla Dzieci. Dodatek do «Ludu Bożego»” (1909), a na Śląsku „Gazetka dla Dzieci” (1902-1914) dołączana do „Gazety Opolskiej” oraz „Dzwonek” przy „Górnoślązaku”, „Katoliku” (od 1910 roku) i „Katoliku Polskim” (od 1925 roku). Por. też np. Lubojańska, E. (2009). Gość Niedzielny – charakterystyka dodatków do czasopisma w latach 1923-1939. *FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych* 2009, nr 1-2 (28-29), s. 149-165. Na s. 150-153 scharakteryzowano „Małego Gościa Niedzielnego”.

¹¹ Rozumiane tu jako system pozwalający dziecku na zdobycie pierwszych przeżyć religijnych oraz szczególne podkreślanie wzorów do naśladowania. Por. Okoń, W. (2001). *Nowy słownik pedagogiczny*. Wyd. 3 popr. Warszawa, s. 49.

¹² Od pierwszego numeru redaktorką dodatku była Elza Burchardówna, absolwentka szkoły handlowej SS. Zmartwychwstanek. W redakcji „Niedzieli” pracowała od 1927 roku. Swoją pracę rozpoczęła jako stała pracownica administracyjna. Prowadziła administrację i buchalterię wydawnictwa. Z pewnością jednak inicjatywę wydawania dodatku popierał ówczesny redaktor „Niedzieli” ks. Wojciech Mondry, który opisał istniejące na Węgrzech czasopismo „Sziv” („Serce”), będące dodatkiem do pisma dla dorosłych. Od momentu jego pojawienia się, nakład periodyku wzrósł do 60 000 egzemplarzy. To może sugerować, że jednym z celów „Niedzieli dla Dzieci” było zwiększenie liczby nabywców – przez oddziaływanie i zjednywanie sobie młodych czytelników. Pierwszy numer dodatku zawierał również wiersz „Na Nowy Rok”, zachęcający dzieci do czytania pisemka:

*Stary rok spracował się już bardzo przecie
Dwanaście miesięcy chodził po tym świecie
Teraz sobie w niebie za piecem usiądzie
I z innymi rokami pogawki wieść będzie.*

w nowo powstałej diecezji częstochowskiej ukazywało się popularne czasopismo diecezjalne „Niedziela”. Jego głównym zadaniem było zjednoczenie diecezjan oraz informowanie o bieżących sprawach Kościoła powszechnego, krajowego, a szczególnie lokalnego. Redaktorzy tygodnika, a także jego założyciel, ks. bp Teodor Kubina pragnęli docierać, dzięki periodykowi, do wszystkich diecezjan, starszych i młodszych. Z tego założenia wyniknęła potrzeba drukowania „Niedzieli dla Dzieci”, bezpłatnej wkładki przeznaczonej dla młodych odbiorców, ogłaszanej w latach 1931¹³-1937.

„Niedziela dla Dzieci” – główne cele

Od początku swego istnienia czasopismo miało charakter religijny¹⁴. Dlatego w gazetce krzewiono kult eucharystyczny, maryjny i świętych. Dawano przykłady właściwego postępowania, miłości do Boga i bliźnich.

Także w literaturze pięknej realizowano koncepcję wychowania katolickiego. Do najpopularniejszych gatunków publikowanych na łamach „Niedzieli dla Dzieci” należały opowiadania, wiersze i beletryzowane żywoty świętych, rzadziej bajki.

Literaturze pięknej dla dzieci, pisanej w duchu katolickim, przyписыwano duże znaczenie, bowiem „Do umysłu młodego, niewyrobionego, powinno wchodzić światło jasne, mogące wskazywać drogę krokom niepewnym, ażeby ten umysł umiał rozróżnić między złem, a dobrem, między tym, co go uszczęśliwia, a tym, co go do zguby prowadzi”¹⁵. Złej literaturze dla dzieci przypisywano „zasługę” zniewolenia umysłów małych czytelników, których charaktery łatwo można było złamać i wypaczyć. Zła literatura, np. romansowa, mo-

*Nowy roczek idzie ku nam tak wesoło
Uśmiech ma na ustach, jasność sieje wkoło.
Niech i Wam ten roczek darów swych udzieli,
Byście byli grzeczni, zdrowi i weseli.
Chętni do czytania małej swej „Niedzieli”,
Z której wiele rzeczy będziecie wiedzieli.*

¹³ W pierwszym numerze, który ukazał się 4 stycznia 1931 roku błędnie podano na stronie tytułowej datę 1930, w kolejnych numerach pomyłkę naprawiono.

¹⁴ Nieco mniejsze znaczenie miało uświadomienie patriotyczne, urzeczywistnione w tekstach historycznych.

¹⁵ Prawdźic, M.W. (1913). *Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie*. Poznań, s. 113.

gła odciągnąć dzieci i młodzież od ich podstawowego obowiązku, jakim była nauka. Dość jednoznacznie skomentowano ówczesną pozycję literatury dziecięcej: „Dziecku obce są miłostki i flirty; ono lgnie miłością serdeczną a tak je uszczęśliwiająca, do rodziców, rodziny, przyjaciół, ono ma uwielbienie dla swego Stwórcy, Zbawiciela; religia i natura są mu poezją – a literatura obecna, niby dziecięca, każe dziecku flirtować niemal już w kotyśce, pozbawiając je wszystkich szlachetnych uczuć”¹⁶. Dlatego też w opowiadaniach, wierszach i powieściach dla dzieci promowano pozytywny wizerunek rodziny, dobry przykład rodziców i wychowawców. Popularyzowano literaturę dostosowaną do wieku dzieci, której celem było dostarczanie nie tylko czystej rozrywki, ale pouczenie i uszlachetnienie. Polecano dzieciom i młodzieży do czytania np. powieści historyczne, a ponadto literaturę przyrodniczą i podróżniczą, pamiętnikarską, hagiograficzną¹⁷, biograficzną, popularną filozofię chrześcijańską, poezję i oczywiście literaturę religijną i misyjną¹⁸. W książce katolickiej „stosunek do czytelnika warunkował przeniesienie idei miłości bliźniego na bohaterów, bowiem wzorzec osobowy postaci powinien wyrastać z zaangażowanej postawy twórcy. W szczególnie sposób dotyczyło to pisarza katolickiego, którego bohaterowie powinni byli pomagać czytelnikom kształtować ich własne postawy. Jeśli autor katolicki przedstawia «czarny charakter», powinien czynić to w przekonaniu, że przedstawia fragment prawdziwych sytuacji, pomyłek, tak wobec własnych możliwości, jak Boga, historii czy prawdy. Postać bohatera musiała zostać skonstruowana przez autora w taki sposób, by czytelnik mógł mieć do niej taki sam stosunek jak do spotykanych ludzi, to znaczy aprobować ich, kochać, krytykować, nienawidzić”¹⁹.

Wśród opowiadań ogłaszanych w „Niedzieli dla Dzieci” można wydzielić kilka grup tematycznych. Dydaktyczne aspekty można

¹⁶ Prawdzic, M.W. (1913). *Nowsza literatura...*, s. 121.

¹⁷ Socha, I. (1999). *Małe legendy, czyli opowieści o świętych dla użytku dzieci na Śląsku w XIX i na początku XX wieku*. [W:] Heska-Kwaśniewicz, K. red. (1999). *Z dziejów książki i prasy na Śląsku w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia*. Katowice, s. 53.

¹⁸ Prawdzic, M.W. (1913). *Nowsza literatura...*, s. 122.

¹⁹ Rzakowolska, M. (2003). *Czytelnictwo powieści w opiniach środowisk katolickich II Rzeczypospolitej*. Łódź, s. 55.

zauważyć przede wszystkim w opowiadaniach z życia dzieci – i to one są przedmiotem tego opracowania. Na potrzeby artykułu podzielono je na dwie grupy: z jednej strony przedstawiono życie osobiste bohaterów opowiadań, a z drugiej – ich religijne zmagania, bołaczki, rozterki i małe zwycięstwa. Dominowała twórczość redaktorki, Elży Burchardówny²⁰, używającej pseudonimów i kryptonimów: Redaktorka, Ciocia Belunia, C. B. lub E. B. Teksty tego typu służyły przede wszystkim wychowaniu społeczno-moralnemu (opowiadania o przyjaźni, miłości, szacunku dla rodziców itp.). Literatura ta bardzo wyraźnie włączyła się zatem w nurt piśmiennictwa umoralniającego, o czym świadczą przedstawione sytuacje, jasno naszkicowane postaci (cechy charakterologiczne, postępowanie) i pouczający finał opowieści. Czytelnicy mieli okazję uczestniczyć w życiu swoich rówieśników – i otrzymywali przykłady zachowania godne naśladowania.

Rodzina, szkoła i kontakty z rówieśnikami

Ważnym elementem realistycznych opowiadań zamieszczanych na łamach „Niedzieli dla Dzieci” było życie rodzinne. To rodzina dawała oparcie, stabilizację i bezpieczeństwo, które czasami doceniano dopiero po stracie najbliższych, zwłaszcza rodziców²¹. To za ich wstawieniem bohaterowie opowiadań kierowali modlitwy do Pana Boga i oczekiwali poprawy może nie tyle własnego losu, co bardziej pozytywnego spojrzenia na życie i otaczających ich ludzi.

Prezentowana na łamach „Niedzieli dla Dzieci” rodzina często była wielopokoleniowa, w której niezmiernie ważną funkcję odgrywali seniorzy rodu – babcia i dziadek, utożsamiani z mądrością życiową. Oni opiekowali się wnukami, zapełniając im czas oczekiwania na rodziców np. opowiadaniem bajek i legend. Dziadkowie byli nauczycielami historii i miłości ojczyzny, tak jak uczestnik powstania styczniowego, który rocznicę wybuchu zrywu niepodległościowego czcił w kościele, dziękując Bogu za doczekanie wolnej ojczyzny²². Dziadek tłumacząc wnukowi motywy powstania przypomniał,

²⁰ Większość opowiadań, wydaje się, była pisana dla czytelników tego konkretnego czasopisma.

²¹ Na cmentarzu (1936). *Niedziela dla Dzieci* nr 21, s. 3-4.

²² Ciocia Belunia (1931). *Odwiedziny dziadunia. Niedziela dla Dzieci* nr 2, s. 2-3.

że Polska była pod trzema zaborami i zmagania o jej niepodległość były także walką o wiarę i mowę ojczystą. To naród przygotował zryw, który przyniósł jednak nie tylko upragnioną wolność, ale też i śmierć, zsyłkę i represje. Dlatego dziadek tak bardzo doceniał to, co jego wnukowi wydawało się rzeczą oczywistą – wolną Polskę, którą trzeba kochać.

W rodzinie odbywały się podstawowe procesy wychowawcze, przygotowywano dzieci do życia społecznego i religijnego, np. babcia czwórce swoich rozbrykanych wnucząt tłumaczyła zasady godnego postępowania podczas Wielkiego Tygodnia – pełnego powagi, smutku, a potem radości²³. Jedna z cióć nauczyła natomiast grupę dzieci jak zachować się w kościele, a nawet wymieniła dziesięć przydatnych rad, które mówiły o tym, by: zawsze po wejściu do świątyni klęknąć; unikać rozmów i śmiechów; nie zakłócać spokoju słuchającym kazania; śpiewać wraz z innymi; uklonąć się znajomym, ale nie gawędzić; nie rozglądać się po kościele; nie przepychać się do wyjścia po Mszy Św.; nie spóźniać się na nabożeństwo; ustępować miejsce siedzące starszym osobom; pamiętać, że kościół to Dom Boży, a nie sala zabaw²⁴.

Dzieci wychowywane w przyjaznej atmosferze stały jednak przed trudnymi wyborami – własne przyjemności lub opieka np. nad chorą babcią. Pomocą w przewyciężeniu własnego egoizmu z pewnością służyło przypomnienie historii ofiarowania Pana Jezusa w świątyni²⁵. Święto to miało unaocznic, że ludzie, tak jak Matka Boża, która dowiedziała się od Symeona, że Jej Syn będzie cierpiał, mają wszelkie przykrości i rozkazy Boże znosić z pokorą. Dzieci musiały ponadto niejednokrotnie rezygnować ze swoich aspiracji, ale przede wszystkim z przywilejów dzieciństwa, np. po śmierci rodziców. Wtedy to starsze rodzeństwo musiało opiekować się młodszymi dziećmi, bywało że chorymi, zapominając czym są beztroskie chwile²⁶. Rzadkie, wolne momenty, można było przeznaczać jedynie na naukę – nagrodą za poniesiony trud była jednak bezgraniczna miłość rodzeń-

²³ Ciocia Belunia (1932). Co mówiła babcia o Wielkim Tygodniu. *Niedziela dla Dzieci* nr 6, s. 1-3. Por. też Troszanka, Z. (1937). Babunia. *Niedziela dla Dzieci* nr 13, s. 2-3.

²⁴ Ciocia Belunia (1932). Dzieci w kościele. *Niedziela dla Dzieci* nr 4, s. 2-3.

²⁵ Ciocia Belunia (1931). Co mówiła mama. *Niedziela dla Dzieci* nr 3, s. 1-2.

²⁶ Mała mamusia (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 5, s. 3.

stwa oraz wzajemny szacunek. Znacznie mniejszym poświęceniem było np. wcześniejsze wstawanie, zmagawienie porannej modlitwy oraz dodatkowo pacierza w intencji rodziców, których zdrowie polecano Bożej opiece²⁷. Także składane przez dzieci życzenia z okazji imienin czy urodzin pełne były odniesień do religijności – obiecywano poprawić swoje zachowanie oraz codziennie się modlić.

Nie bez przyczyny, wobec trudnych warunków materialnych, powstały opowiadki przybliżające zmagania dzieci z pogłębiającym się ubóstwem rodzin. Dzieci musiały poznać wartość pieniądza i umieć nim odpowiednio gospodarować. Jeden z bohaterów usłyszawszy o tym, że za pracę należy „żądać rachunków”, wystawił swojej mamie rozliczenie, np. za odniesienie listów na pocztę, za opiekę nad kanarkiem itp.²⁸. Matka zapłaciwszy przekazała synowi swoje własne rozliczenie: za opiekę matczyną, za opiekę w chorobie, za żywienie i ubranie – nic jednak nie żądała w zamian. Ta prosta nauka spowodowała, że czytający opowiadanie mieli zrozumieć, że najważniejsza w rodzinie jest miłość, a nie dobra materialne, jak np. nowe buty, ubrania czy inne rzeczy, na które często brakowało pieniędzy²⁹.

Dzieci uwrażliwiano jednak przede wszystkim na biedę rówieśników. Czytelników nieco lepiej sytuowanych materialnie napominano, by nagrody, np. za dobre świadectwo szkolne przeznaczali w okresie Wielkiego Postu nędznie ubranym czy bosym rówieśnikom³⁰. Nie powinno się było także żądać od rodziców np. gwiazdkowego prezentu, nawet wtedy gdy rodzinie powodziło się dobrze, ale z powodu kryzysu, zabrakło pieniędzy na zbytki: „Szła teraz i rozmyślała z żalem, co to będzie za choinka bez podarunków, gdy nagle zobaczyła na wystawie sklepu piękne zabawki. Śliczne lalki śmiały się różowymi twarzyczkami, pajace kiwały się śmiesznie, jakby chciały powiedzieć: Kupcie nas, pójdziemy do was chętnie! Marysia patrzyła zachwycona. Ach, jakże podobały się jej te zabawki! A tu ona nic nie dostanie, inne dzieci dostaną te piękne rzeczy! Westchnęła sobie i już na wpół z płaczem szła dalej mówiąc do sie-

²⁷ Ciocia Belunia (1931). Imieniny Tatusia. *Niedziela dla Dzieci* nr 8, s. 2-3.

²⁸ Mały Kazio i jego matka (1931). *Niedziela dla Dzieci*, nr 10, s. 3.

²⁹ Ciocia Belunia (1932). Matczyna pociecha. *Niedziela dla Dzieci* nr 21, s. 2.

³⁰ Ciocia Belunia (1931). Piękny czyn Zosi. *Niedziela dla Dzieci* nr 7, s. 1-2.

bie: – Jaki ten mój tatuś niedobry!”³¹. W tego rodzaju opowiadaniach natychmiast kapryśnej, nie mogącej narzekać na brak podstaw życiowych dziewczynce, przeciwstawiono inną, np. z żalem przyglądającą się sklepowej wystawie – tyle, że nie zabawkom, ale butom. Morał opowiadania był prosty – należało zostawić swoje smutki i zainteresować się problemami naprawdę potrzebujących, którym w szczególnym okresie Bożego Narodzenia można było sprezentować ciepłe ubrania, czy nawet używane, ale dobre buty, a także zaprosić na wspólną wieszczkę wigilijną.

Podobnych przykładów dzielenia się własnymi rzeczami z biedniejszymi rówieśnikami i osobami starszymi na łamach „Niedzieli dla Dzieci” było zdecydowanie więcej, np. jedna z bohaterek podarowała lalkę chorej córce praczki, zostawionej samej w domu³² dzieciom pogorzalców można było przekazać kurtki³³; głodnym i chorym podarowano jedzenie³⁴; staruszce-żebaczce kilku chłopców przekazało pieniądze, które odkładali na własne przyjemności³⁵; inni mali bohaterowie bez żalu oddali pieniądze przeznaczone na wymarzone zabawki na książki dla kolegi z klasy, który bez podręczników otrzymywał negatywne noty³⁶; koleżanki z klasy obłożnie chorej dziewczynki ofiarowały jej na Wielkanoc szynkę, kiełbasy, baby, baranka cukrowego, kolorowe jajka itp.³⁷. Dzieci mogły się też dzielić swoimi największymi skarbami, np. piękną, ilustrowaną książką, czytaną wspólnie z chorym kolegą³⁸. W jednym z najdłuższych opowiadań zamieszczonych na łamach „Niedzieli dla Dzieci” – dziesięcioletnia bohaterka, zmuszona biedą, ukradła bransoletkę, która zsunęła się z ręki bogatej pani³⁹. Za uzyskane u lichwiarza pieniądze kupiła podstawowe produkty żywnościowe dla chorej matki i rodzeństwa, ale dręczyły ją wyrzuty sumienia, więc wyznała swoją

³¹ Ciocia Belunia (1931). Gwiazdka Marysi. *Niedziela dla Dzieci* nr 25, s. 2.

³² Opieka Anioła Stróża (1931). *Niedziela dla Dzieci* nr 22, s. 2-3.

³³ Ciocia Belunia (1932). Litościwy Józio. *Niedziela dla Dzieci* nr 11, s. 3.

³⁴ Trzej bracia (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 5, s. 3.

³⁵ Ciocia Belunia (1933). Który lepszy? *Niedziela dla Dzieci* nr 16, s. 3.

³⁶ Ciocia Belunia (1931). Dzielni chłopcy. *Niedziela dla Dzieci* nr 18, s. 2-3.

³⁷ Święcone Jadwigi (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 7, s. 2-3.

³⁸ Książka z obrazkami (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 8, s. 3-4.

³⁹ Ciocia Belunia (1934). Hania. *Niedziela dla Dzieci* nr 9, s. 3; nr 10, s. 3-4; nr 11, s. 3; nr 12, s. 3; nr 13, s. 3-4; nr 14, s. 2-3; nr 15, s. 2-3; nr 16, s. 2-3.

winę rodzicielce, która mogła zaproponować tylko jedno rozwiązanie – poradziła córce przyznać się do popełnionego czynu właścicielce klejnotu. Prawdziwy żal i skrucha, szczerłość, szlachetne intencje poczynań dziewczynki odkupiły jej błąd, bowiem tylko utajone zło powoduje zepsucie całego życia człowieka.

Dzięki tym przykładom młodzi czytelnicy czasopisma otrzymywali klarowny przekaz, musieli mieć jasność – nie tylko obdarowani stawali się dzięki pieniądзом, podarunkom czy opiece szczęśliwsi, ale i obdarowujący byli „bogatsi” i radośni.

Kapryśnym dzieciom, których nie dotknął kryzys finansowy, uzmysłowiono „że raczej trzeba Bogu dziękować za to, że się ma co jeść, niż grymasić, gdy inne dzieci często bywają głodne”⁴⁰. Należało także doceniać domowe warunki bytowe, bo przecież najbiedniejsze dzieci musiały uczyć się przy ciemnej lampce, przy pracujących niejednokrotnie maszynach czy prowadzących codzienny tryb życia domownikach⁴¹.

Wychowując małych czytelników periodyku zwracano też uwagę na inne cechy charakteru, które należało ostro potępiać; i tak egoizm można było uleczyć dobrocią i postępowaniem zaprzeczającym samolubnym zachowaniem⁴²; własne słabości, np. strach przed ciemnością można było zwalczyć miłością do rodzeństwa, któremu chciało się uczynić drobną przysługę, np. przynieść ulubioną książkę z ciemnego pokoju⁴³. Przywiązywano dużą wagę do takich cech, jak odwaga i siła woli, które pozwalały przeciwstawiać się tak naganym zachowaniom jak np. picie alkoholu⁴⁴. Za odwagę i wytrwałość można było otrzymać nagrodę – szacunek i podziw. Dzieci miały ponadto słuchać rodziców (w przeciwnym razie ich przygody kończyły się nieszczęśliwie)⁴⁵, pomagać im w domu⁴⁶, grzecznie zacho-

⁴⁰ Ciocia Belunia (1931). Grymaśnik. *Niedziela dla Dzieci* nr 19, s. 2-3. Por. także (1933). Koleżanki. *Niedziela dla Dzieci* nr 23, s. 2.

⁴¹ Ciocia Belunia (1932). Przeszkody Kazika. *Niedziela dla Dzieci* nr 3, s. 2-3; Ks. St.K. (1931). Pilny chłopczyk. *Niedziela dla Dzieci* nr 4, s. 3.

⁴² Ciocia Belunia (1931). Jak Jania uleczyła samoluba. *Niedziela dla Dzieci* nr 14, s. 2-3.

⁴³ Odwaga (1931). *Niedziela dla Dzieci* nr 12, s. 3.

⁴⁴ Chłopiec okrętowy (1933). *Niedziela dla Dzieci* nr 16, s. 2-3.

⁴⁵ Ciocia Belunia (1933). Przygoda Stasia. *Niedziela dla Dzieci* nr 11, s. 3-4.

⁴⁶ Ciocia Belunia (1933). Dwie przyjaciółki. *Niedziela dla Dzieci* nr 25, s. 2-3; (1934). Mała Zosia gosposia. *Niedziela dla Dzieci* nr 20, s. 3.

wywać się wobec starszych osób⁴⁷, mniej zdolnych⁴⁸ i upośledzonych rówieśników⁴⁹, pracować nad swoim charakterem⁵⁰, opanować łakomstwo i nie kłamać, chcąc się usprawiedliwić⁵¹, zwalczać zarozumialstwo⁵² i próżność⁵³, spełniać dobre uczynki, jak nauczenie służącej czytania, pisania i rachunków⁵⁴, dokarmiać głodne zwierzęta podczas zimy i kochać je tak jak Św. Franciszek z Asyżu⁵⁵, czytać tylko dobre książki i czasopisma⁵⁶. Czytanie dobrej prasy i literatury miało na celu wyrobienie w dzieciach i młodzieży nawyku sięgania tylko do wartościowych tekstów, co mogło zaowocować całym pokoleniem światłych i głęboko wierzących dorosłych. Zganiono natomiast bardzo ostro czytanie przez dzieci wszystkiego co im się podobało, a zdarzało się to nawet dzieciom należącym do Krucjaty Eucharystycznej.

Życie religijne dzieci

Młodzi bohaterowie opowiadań, a można przypuszczać, że i czytelnicy „Niedzieli dla Dzieci”, odznaczali się prostą religijnością. Dla nich kościół był miejscem świętym, nieco onieśmielającym, do którego jednak z radością można było przynieść garść kłosów, by Syn Boży nie czuł się samotny: „Na ołtarzu został złożony, podarunek dla Jezusa – złociste kłosy, które opowiadały, jak bardzo Józio kochał Pana Jezusa, a Boski Mistrz słuchał i obiecał dać Józiovi i jego matuli wiele łask, bo dzieci, które Go kochają, nie zostawia bez nagrody”⁵⁷

⁴⁷ Wścibska Paulinka (1933). *Niedziela dla Dzieci* nr 21, s. 3-4.

⁴⁸ Dobry kolega (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 19, s. 2-3.

⁴⁹ M.W. (1936). Sen Basi. *Niedziela dla Dzieci* nr 10, s. 3-4.

⁵⁰ Henio (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 8, s. 2-3.

⁵¹ Ciocia Belunia (1934). Lutuś i migdałki. *Niedziela dla Dzieci* nr 8, s. 3-4.

⁵² Ja to wiem... (1936). *Niedziela dla Dzieci* nr 12, s. 2-3.

⁵³ Ciocia Belunia (1933). „Ja się chcę wszystkim podobać!”. *Niedziela dla Dzieci* nr 17, s. 2.

⁵⁴ „Ruta” (1936). Imieniny tatusia! *Niedziela dla Dzieci* nr 2, s. 2-3.

⁵⁵ Ks. F.G. (1932). *Jak Irusia karmila głodne ptaszki*. *Niedziela dla Dzieci* nr 2, s. 3; por. też Ciocia Belunia (1936). Oj, głupis ty, Józio! *Niedziela dla Dzieci* nr 8, s. 2; Gąsienica (1936). *Niedziela dla Dzieci* nr 13, s. 2-3.

⁵⁶ Na złość! Na złość! (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 20, s. 2; Ciocia Belunia (1934). Wzór niewinności. *Niedziela dla Dzieci* nr 25, s. 2.

⁵⁷ Złote kłosy (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 17, s. 2-3.

W znacznej części opowiadań ich autorzy podkreślali siłę modlitwy, mogącą uratować życie podczas, np. sztormu⁵⁸ czy doprowadzić do nawrócenia ojca: „Spojrzała trwożnie w ciemną głęb kościoła, a nie widząc dookoła nikogo, szybko podbiegła do samego ołtarza... Lecz okazało się, że ołtarz był zbyt wysoki, aby z bliska mogła spojrzeć na domek. Nie namyślając się długo, dziewczynka chwytając stojące na boku schodki, przysuwa je do ołtarza i drżącymi rączkami zsunawszy z nóżek pantofelki, lekkim skokiem wznosi się do wysokości ołtarza, tam klęka i przytuliwszy twarzą do cyborium, zwierza ukrytemu P. Jezusowi swą troskę... Gdy już wypowiedziała wszystko, z natężeniem uwagi oczekiwała odpowiedzi”⁵⁹. Pamiętając o tym, że najlepszym lekarzem jest Chrystus dzieci modliły się o zdrowie ciężko chorych rodziców⁶⁰. Modlitwa miała zbawienny wpływ na poprawę stanu zdrowia a nawet całkowity powrót do czynnego życia⁶¹.

Jako przykład do naśladowania Ciocia Belunia podała życie Małej Rycerki Chrystusowej z Krucjaty Eucharystycznej, spędzającej dużo czasu na modlitwie, mądrej zabawie, pomaganiu rodzicom w domowych obowiązkach, opowiadaniu młodszym dzieciom o tym, co usłyszała na lekcjach religii czy czytaniu opowiadań z „Niedzieli dla Dzieci”⁶². Wzorcowe było zatem takie zachowanie, które charakteryzowało się uczynnością, umiłowaniem pięknego słowa i uczynku, a nie bluźnierstwem i grubiaństwem, pouczeniem błędzących, miłością do rodziców, mądrymi rozmowami z rówieśnikami o katechizmie⁶³. Modlitwa miała być też bronią do walki z lenistwem dzieci, które nie lubiły się uczyć i przynosiły do domu złe cenzurki⁶⁴.

Szczególny charyzmat posiadały chore i umierające bohaterki opowiadań, które pragnęły jedynie przyjąć pierwszą komunię świę-

⁵⁸ Chłopiec okrętowy (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 14, s. 2-3.

⁵⁹ Jeżu, czy jesteś tu? (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 7, s. 2.

⁶⁰ Por. też K. (1936). *Po wakacjach*. *Niedziela dla Dzieci* nr 17, s. 3-4.

⁶¹ Ciocia Belunia (1931). *Bronia*. *Niedziela dla Dzieci* nr 9, s. 2-3.

⁶² Ciocia Belunia (1932). *Dzień Rycerki*. *Niedziela dla Dzieci* nr 16, s. 2-3.

⁶³ Mały miłośnik Jezusa i Marii (1933). *Niedziela dla Dzieci* nr 7, s. 4; Ministrant Pana Jezusa (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 12, s. 2-3.

⁶⁴ E.K. (1931). *Zmartwienie Jurka*. *Niedziela dla Dzieci* nr 16, s. 3-4.

ta⁶⁵. Modlitwy pozwalały pogodzić się dzieciom z przedwczesnym odchodzeniem, z bólem i rozgoryczeniem. Chore dzieci modliły się w ostatnich swoich chwilach nie tyle o ratunek dla siebie, ile o spokój bliskich, cierpiących z powodu śmierci swych pociech.

Na łamach pisemka ogłaszano też opowiadania przytaczające przykłady heroizmu dziecięcego w sytuacji zagrożenia katolickiej społeczności w Meksyku, gdy trzeba było chronić ukrywających się prześladowanych księży⁶⁶ lub ostrzec podejmujących ryzyko odprawiania Mszy Św. wiernych⁶⁷. Tego rodzaju dziecięce akcje niestety kończyły się tragicznie. Złapane przez wojskowych dzieci nie chciały kłamać, ponieważ przyjęły komunię świętą, zatem musiały zginąć. Nie wydaje się, by celem tych opowiadań było przerażenie czytelników, ale raczej zwrócenie uwagi na bardzo poważne potraktowanie przysięgi, a przede wszystkim komunii świętej.

Bohaterowie opowiadań zainteresowani byli także ideą misji w krajach pogańskich, lansowaną zresztą na łamach „Niedzieli dla Dzieci”, a mianowicie zbieraniem starych znaczków pocztowych oraz sreberek z cukierków, a następnie przesyłaniem ich do redakcji czasopisma. Stamtąd trafiały do Sodalicii Św. Piotra Klawera, gdzie były oczyszczane i stanowiły źródło do wykupu małych murzyniątek z rąk rodziców, którzy nie chcieli ich ochrzcić⁶⁸. Misje prowadziły także same dzieci, np. w krajach chrześcijańskich, w których forsowano politykę komunizmu⁶⁹. Dzieci były w stanie zatem wśród nieochrzczonych, całkowicie obojętnych na sprawy Kościoła rówieśników prowadzić nauczanie religii⁷⁰. Pracę swą należało jednak trak-

⁶⁵ Mała Nelli (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 9, s. 3; nr 10, s. 3-4; Czarna Hanusia (opowiadanie misyjne) (1933). *Niedziela dla Dzieci* 1933, nr 14, s. 3-4; Mała Odetka (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 22, s. 2-3; nr 23, s. 2-3.

⁶⁶ Ciocia Belunia (1931). Niech żyje Chrystus – Król! *Niedziela dla Dzieci* nr 12, s. 1-3; nr 13, s. 2-3.

⁶⁷ Rycerzyk Pana Jezusa (1931). *Niedziela dla Dzieci* nr 21, s. 2-3.

⁶⁸ Ciocia Belunia (1931). O zmroku. *Niedziela dla Dzieci* nr 1, s. 2-4.

⁶⁹ Prawdziwy przyjaciel (1933). *Niedziela dla Dzieci* nr 11, s. 2-3; nr 12, s. 3-4; nr 13, s. 3-4; nr 14, s. 2-3; nr 15, s. 2-3.

⁷⁰ Problem chrztu dziecka osoby niewierzącej pojawił się też w opowiadaniu: Niezwykle nawrócenie (zdarzenie prawdziwe) (1934). *Niedziela dla Dzieci* nr 13, s. 2-3; szerzący się wśród polskich emigrantów komunizm oraz ukrywana przed ojcem komunistą uroczystość I komunii świętej była m.in. przedmiotem Jotce (1936). Najpiękniejszy dzień w życiu. *Niedziela dla Dzieci* nr 9, s. 2-3.

tować bardzo poważnie – zaprzyjaźnić się z dzieckiem, zająć się jego sprawami materialnymi, np. ubraniem i wyżywieniem, a dopiero potem edukacją religijną, która mogła przynieść poważniejsze efekty – nawrócenie się pozostałych członków rodziny.

Dzieci uczono też szacunku do symboli religijnych, jak np. do puszek z komunikantami, które zostały bohatersko ochronione podczas powodzi, za co oddał życie chłopiec z Francji⁷¹; do różańca – młodzieniec, walczący podczas wojny francusko-pruskiej, umierając, przyjął komunię świętą i zatroszczył się, by wysłano jego matce, do Francji, towarzyszący mu zawsze różaniec oraz białą wstążkę – pamiątkę I komunii świętej⁷²; czy do świec⁷³. Dużą wagę przywiązywano w czasopiśmie ponadto do obietnic danych Dzieciątku Jezus, np. w dzień Jego imienin – 2 stycznia. Wtedy to dzieci mogły podarować najlepszy prezent – obiecać, że zawsze będą grzeczne⁷⁴.

Zakończenie

Dzięki konsekwentnie realizowanemu wychowaniu religijnemu „Niedziela dla Dzieci” wyrabiała u swoich czytelników ogólnohumanistyczne zwyczaje pomocy innym dzieciom, rodzinie, starszym ludziom i zwierzętom. Uwrażliwiała na krzywdę i ubóstwo. Choć jednym z założeń tego rodzaju czasopism było wykorzystanie ich podczas zajęć lekcyjnych w szkole, to trzeba przyznać, że redakcja nie dbała dostatecznie o rozwój umysłowy swych czytelników. Ograniczała się do wychowania religijnego, z elementami edukacji literackiej, patriotycznej i regionalnej, pozostawiając zapewne kształcenie innym organizacjom.

Opowiadania zamieszczane na łamach „Niedzieli dla Dzieci” są nieco naiwne, tchną prostym dydaktyzmem, ale płynię z nich nauka dobroci, posłuszeństwa, a przede wszystkim wiary. Charakterystyczny jest jasny i komunikatywny język oraz wyrażane przesłanie; prosta, momentami dziecięco prostoduszna, religijność – mająca trafić jednak do młodego odbiorcy, pozbawiona teologicz-

⁷¹ Pierwsza Komunia św. bohaterskiego Piotrusia (1932). *Niedziela dla Dzieci* nr 12, s. 2-3.

⁷² Biała wstążka (1931). *Niedziela dla Dzieci* nr 11, s. 2-3.

⁷³ F-K (1931). Majowe Anulki. *Niedziela dla Dzieci*, nr 9, s. 3.

⁷⁴ Ciocia Belunia (1932). Życzenia dla Dzieciątka. *Niedziela dla Dzieci* nr 1, s. 2-4.

nej, filozoficznej czy historycznej podbudowy, przystępna, zrozumiała moralizatorka.

Propagowany na łamach „Niedzieli dla Dzieci” model wychowania społecznego i religijnego prowadził do wyrobienia wielu cech, takich jak np. posłuszeństwo Bogu i rodzinie, przedkładanie dobra bliskich nad własne przyjemności, cierpliwość, łagodność, dobroć, szacunek tak do innych ludzi jak i do symboli religijnych, regularne uczestnictwo w nabożeństwach. Realistyczne przykłady wzorcowych zachowań dzieci miały być najlepszym sposobem na ugruntowywanie katolickiego ideału wychowania, zgodnie z hasłem – „Nawrócić dzieci przez dzieci”⁷⁵. Efektem tych działań „miał być przede wszystkim wzrost świadomości wiary. Była to potrzeba chwili, ponieważ to życie religijne w Polsce po latach zaborów miało bardziej charakter tradycji narodowej, niż było faktycznym stanem świadomości religijnej”⁷⁶. To właśnie chęć przeciwdziałania tylko powierzchownej tradycji wpłynęła na nadmierny niekiedy dydaktyzm myśli przenikających treść opowiadań dla dzieci.

Analiza natomiast współczesnych czasopism młodzieżowych, w tym religijnych, takich jak „Mały Gość Niedzielny” i „Droga”, dokonana przez Piotra Tomasza Nowakowskiego, dowiodła, że w pierwszym z nich „spotykamy się z modelem moralnej stabilności”⁷⁷, a w drugim z „modelem moralnej stanowczości”⁷⁸. W „Małym Gościu Niedzielnym” propaguje się taki model życia, w którym jest „obecny Bóg w ujęciu chrześcijańskim i wszystko, co z Nim związane, czyli odpowiednie symbole, oddawanie należnej czci, a nawet strona internetowa: www.zdrowasmaryjo.pl. Z drugiej strony bohater miesięcznika docenia wartość rodziny, godność osoby, wartość przyjaźni oraz pomocy”⁷⁹. W wizerunek młodego człowieka prezentowanego na łamach periodyku wpisują się następujące cechy: docenianie relaksu, zabawy, własnych pasji czy zainteresowań spor-

⁷⁵ Hadaczek, B. (1973). *Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej: (związki literatury dla dzieci i młodzieży z pedagogiką)*. Warszawa; Poznań, s. 87.

⁷⁶ Sosna, K. (2002). *Chrześcijański model wychowania młodzieży w polskich publikacjach Akcji Katolickiej w latach 1930-1939*. Katowice, s. 79.

⁷⁷ Nowakowski, P.T. (2004). *Modele człowieka propagowane w wybranych czasopiśmiech młodzieżowych : analiza antropologiczno-etyczna*. Tychy, s. 178.

⁷⁸ Tamże, s. 180.

⁷⁹ Tamże, s. 179.

towych, trudu, pracy czy możliwość przedłożenia obowiązków ponad przyjemności, ale nie rezygnuje on z dóbr egzystencjalistycznych.

Blizsze ideałowi przedwojennego dodatku do „Niedzieli” jest czasopismo „Droga”, w którym *Centralną postacią jest [...] młody i głęboko religijny człowiek, w którego życiu dobra teocentryczne przeplatają się z personalistycznymi. [...] Bóg ma charakter wyraźnie chrześcijański, tak więc kluczowe miejsce w życiu przedstawiciela tygodnika „Droga” zajmuje Bóg Ojciec, Jezus Chrystus, Duch Święty, Matka Boża, aniołowie oraz święci*⁸⁰. Dużą wartość ma dla bohatera „Drogi” ludzkie życie, godność ludzka, prawa człowieka, praca charytatywna, rodzina i przyjaźń, doskonalenie się w sferze religijnej i intelektualnej, profesjonalizm, posłuszeństwo wobec Słowa Bożego, bowiem „człowiek w relacji z Bogiem tworzy oś, wokół której konstruowany jest stosunek do świata”⁸¹. Ważne są też własne przyjemności, jak sport, zainteresowania, pasje, ale nie są one afirmowane – tak jak i w przedwojennym czasopiśmie, co prawda powstającym w diametralnie innej sytuacji społecznej, politycznej i religijnej, ale wyznające proste zasady – jak się okazuje uniwersalne, bo do dziś obecne w czasopiśmiennictwie.

⁸⁰ Tamże, s. 180-181.

⁸¹ Tamże, s. 181.